

GAZETA USTRONSKA

RODZINNIE
BEZ ALKOHOLU

ZJAZD
NA ROWERZE

Nr 28 (668)

15 lipca 2004 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

LUBIMY LUDZI

Rozmowa z Zygmuntem Czuprynem,
właścicielem pokoi gościnnych „Grażyna”

Czemu zawdzięcza pan zawieszoną na drzwiach informację „Brak wolnych miejsc”?

Prowadzimy nasz biznes rodzinny w taki sposób jakbyśmy sami chcieli być obsłużeni jadąc na wypoczynek. Musi być czysto, bo nieporządek zepsuje wczasy nawet w najbardziej malowniczej miejscowości, i swobodnie, bo urlop to nie czas regulaminów i nakazów.

Co w tej chwili jest standardem w wynajmowanych pokojach gościnnych?

Moim zdaniem każdy pokój musi mieć łazienkę na tyle dużą, żeby rodzina mogła z niej swobodnie korzystać. Jeśli ktoś wyjeżdża na wczasy ze swojego dobrze wyposażonego, wygodnego domu, to żeby wypocząć, musi mieć zapewnione przynajmniej takie same warunki. Dlatego czysta, nowoczesna łazienka to coś, bez czego trudno sobie wyobrazić porządne kwatery. Pokój, w którym każdy ma swoje łóżko z wygodnym, nie zużytym materacem. Obowiązkowo w pokoju musi być telewizor, czajnik bezprzewodowy, na życzenie trzeba dostarczyć gościom szklanki, kieliszki, sztućce. Konieczny jest zabezpieczony parking, mile widziane wyżywienie. Staramy się dogadzać naszym gościom, spełniać życzenia dotyczące dodatkowych jałków, koczków, posiłków, rozkładu dnia.

Miejsce do wypoczynku na powietrzu to dodatkowy atut.

Dobrze jeśli w pokoju jest balkon. U nas część pokoi ma balkony, a druga bezpośrednie wyjście do ogrodu. Zadbany, dostępny ogród to rzecz bardzo pożądana. Nasi wczasowicze dużą część dnia spędzają przed domem. Są też tacy, którzy rzadko wychodzą na miasto. Ogród cieszy się takim powodzeniem, że poważnie myślimy o budowie basenu. Na razie dzieci mogą korzystać z brodzika.

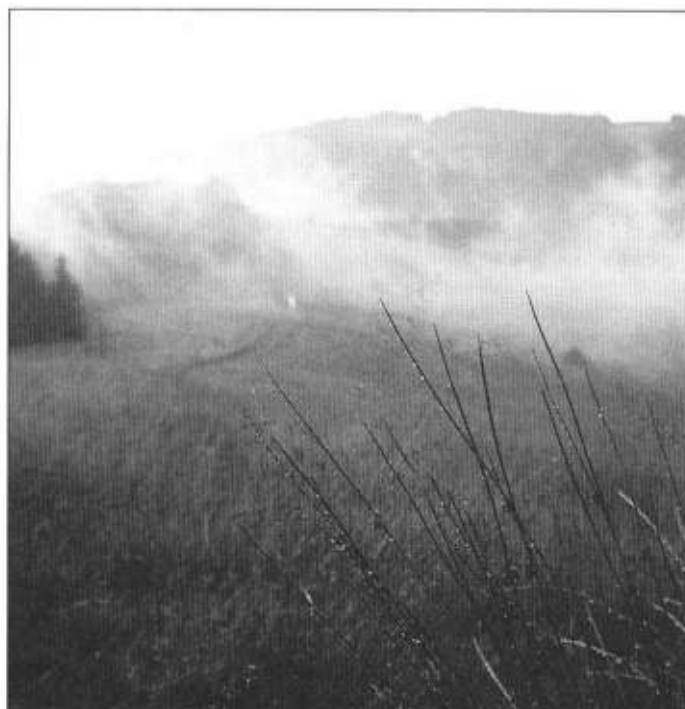
Jan pan reaguje na rozwieszone w najróżniejszych miejscach ogłoszenia o tanich pokojach?

Opowiadają nam o nich goście, bo często się zdarza, że przyjmujemy klientów niezadowolonych z dotychczasowego miejsca zamieszkania. Liczy się już sam wygląd działki wokół domu. Niestety niektóre ustroniskie „pokoje gościnne” otoczone są rozwalającymi się szopkami, pies ujada na łańcuchu, kury spacerują, trzeba uważać, żeby nie wdepnąć w błoto. Wczasowicz wchodzi i wychodzi z domu kilkanaście razy dziennie. Chce mieć na czym oko zawiesić, rozłożyć się na leżaku wśród kwiatów. Te tanie pokoje, które nie wyglądają lepiej niż podwórko wokół domu, przynoszą wstyd naszemu miastu. Jeśli turysta nie wykaże determinacji i nie zmieni pokoju, to wywiezie z Ustronia złe wspomnienia. I fotografie, które obejrzą krewni, znajomi.

Wspomniał pan, że dobrze jeśli oprócz pokoi gościnnych oferuje się gościom wyżywienie.

Przekonaaliśmy się jakie znaczenie ma dla gości kuchnia domowa. Zona specjalizuje się w potrawach kuchni śląskiej, których przygotowanie doprowadziła do perfekcji. Odpowiada to naszym wczasowiczom, szczególnie mieszkańcom Śląska i „polskim” Niemcom. Jak się ich dobrze nakarmi, to zawsze wrócą. I wracają. Bo najważniejsze są świeże, przygotowane domowym sposobem da-

(cd na str. 2)



Pogoda w lipcu nas nie rozpieszcza. Bywa słonecznie, ale prawie codziennie pada. Czantoria spowija się mgłami.

Fot. W. Suchta

DNI JAKUBOWE

KOŚCIÓŁ EWANGELICKO-AUGSBURSKI
AP. JAKUBA STARSZEGO W USTRONIU

czwartek, 22 lipca godz. 18.00 Chór „Ave” z Parafii św. Klemensa w Ustroniu – dyr. Alicja Adamczyk

piątek, 23 lipca godz. 18.00 Estrada Ludowa „Czantoria” – dyr. Władysław Wilczak

sobota, 24 lipca godz. 18.00 Koncert wokalnno-organowy. Wykonawcy: Magdalena Hudziec-Cieślar – sopran, Irena Wiselka-Cieślar – organy. W programie m.in. utwory J.S. Bacha, F. Mendelssohna, E. Griega i A. Dworzaka.

niedziela, 25 lipca Pamiątka założenia i poświęcenia kościoła

godz. 8.30 Poranek muzyki i pieśni – Ewangelicki Chór Kościelny „Magnificat” z Brennej – dyr. Marek Madzia, Ewangelicki Chór Kościelny z Ustronia – dyr. Maria Cieślar

godz. 10.00 Uroczyste nabożeństwo w kościele i na placu kościelnym. Kazania wygłoszą: ks. bp Jan Niedoba z Kościoła Luterńskiego na Zaolziu oraz ks. ppłk Zbigniew Kowalczyk z Cieszyna.



W korowodzie uczestniczyli także kuracjusze.

Fot. W. Suchta

SPOTKANIA LUDZI

Po Festynie Miast Partnerskich

o rozmowę poprosiliśmy burmistrza Ireneusza Szarca.

Wszelkie imprezy organizowane przez miasto, w tym także te związane z partnerstwem, wywołują pytanie: Ile to kosztuje? Dotyczy to zarówno Festynu Miast Partnerskich, ale także wyjazdów do miast partnerskich. Zazwyczaj pada podejrzenie, że przeznaczają się na to spore sumy z kasy miejskiej.

Wszystkie imprezy związane z partnerstwem i organizowane w Ustroniu są praktycznie bezpłatne. Dzięki sponsorom, oferującym nierzadko za darmo miejsca pobytu, wyżywienie, miasto nie ponosi tych kosztów. Ponadto wszystkie zespoły, które występowały podczas Festynu Miast Partnerskich, robiły to gratis. W związku z tym funkcja miasta ogranicza się do koordynowania i zapewnienia porządku, wywozu śmieci, zapewnienia przemarszu przez miasto, symbolicznego wyżywienia w trakcie imprezy. Można powiedzieć, że przy tej skali, gdy z zewnątrz przy-

jeżdża ponad 300 osób, Festyn Miast Partnerskich jest imprezą bardzo taną.

Ale jednak coś z kasy miejskiej trzeba dać.

W tym roku Festyn Miast Partnerskich kosztował miasto 22.000 zł, czyli porównywalnie tyle ile dwugodzinny koncert znanego zespołu.

A jakie korzyści płyną z takiej imprezy jak Festyn Miast Partnerskich?

Przed wszystkim jest to partnerstwo. Ludzie się spotykają, mają okazję nawiązać kontakty i o to chodzi, by to nie miasto zajmowało się partnerstwem, ale ludzie, stowarzyszenia. Nasi mieszkańcy też korzystają mając okazję zapoznać się z partnerami z całej Europy.

A czy nie uważa pan, że jest to impreza trochę za skromna jak na inaugurację sezonu. Może oplaca się wydać więcej, a wtedy będą gazety, telewizja, co byłoby bardzo dobrą promocją miasta przez sezonem.

Żadne z okolicznych miast nie ma takiej imprezy. A gazety były, napisały, był program w telewizji. Ponadto robimy ten Festyn także po to, by ludzie mogli się dobrze bawić.

Za rok kolejny Festyn?

Moim zdaniem ta idea jest nadal aktualna i w przyszłym roku odbędzie się następny Festyn.

A czy ta impreza nie powinna jednak się rozrastać?

Na początku idea była taka, żeby Festyn organizowany był w różnych miastach, jednak inne miasta partnerskie trochę boją się, czy dadzą radę sprostać. Festyn pozostanie prawdopodobnie w Ustroniu, a dziś za wcześnie mówić o tym, jak duża to impreza będzie w przyszłości.

Jak pan ocenia tegoroczny Festyn?

Po raz pierwszy udało się nam zorganizować paradę. Była to tegoroczna innowacja. Poziom występujących zespołów bardzo wysoki. Dzięki sprawniej organizacji publiczność dobrze się bawiła. Mimo deszczu wszyscy siedzieli w amfiteatrze. Czyli można zaliczyć tegoroczny Festyn do imprez udanych.

• • •

Na pewno trudno byłoby przeprowadzić imprezę z taką ilością wykonawców gdyby nie sponsorzy. A w tym roku byli nimi: Fundusz Wyszehradzki, Przedsiębiorstwo Uzdrawiskowe „Ustron”, LOEE „Leśnik”, DW „Mazowsze”, DW „Ziemowit”, DW „Orlik”, DW „Gwarek”, Sanatorium „Róża”, hotel „Tulipan”, Szkoła Podstawowa nr 5, pensjonat „Anna”, Grota Solna w Uzdrowsku „Ustron”, piekarnia „Bethlehem”.

Wojśław Suchta

LAUREACI KONKURSU

W środę 7 lipca spotkali się w redakcji Gazety Ustrońskiej autorzy najlepszych opowiadań satyrycznych osadzonych w realiach Ustronia. Taki konkurs ogłosiliśmy zimą, a zapowiadaną nagrodę - oryginalny szwajcarski zegarek „Tissot” ufundował Michał Bożek, właściciel Wytwórni Naturalnych Wód Mineralnych „Ustronianka”. Do sędziowania zaprosiliśmy członków Rady Programowej Gazety Ustrońskiej, radnych: Katarzynę Bandys, Józefa Waszka i Tomasza Dyrkę oraz przedstawicieli sponsora. Duże uznanie zdobyła praca dziesięcioletniego Bartosza Hetmanioka z Wodzisławia Śląskiego. Młody literat nie jest mieszkańcem Ustronia, ale ma tutaj liczną rodzinę i często ją odwiedza. Na spotkanie w redakcji przyszedł z dziadkiem Andrzejem Sagajłło. Bartosz został wyróżniony przyznaniem trzeciego miejsca za zabawną historyjkę o kupowaniu jajek pt.: „Dziobane, dziobane”. Dodatkową nagrodą była szóstka z języka polskiego na świadectwie.

Piotra Wierzbanowskiego „Buszujący w snopku” to satyra dożynkowa z odniesieniami do literatury lub na przykład do kultury antycznej. Bardzo ciekawe jest porównanie ustronińskich dożynek z bachanalią: *Obraz z jednej strony kontrastujący z północnym położeniem naszego kraju, z drugiej jednak - wpisujący się w nasz charakter.*

Juliana Fusek, mieszkanka Ustronia pięknie pisząca gwarą nadesłała właśnie opowiadanie gwarowe o obchodach święta pracy pt.: „O piyrszym maju”. Wspominała w nim: *Downij przed pochodym dowali ludziom pojeść, przeważnie bułke z wórstym i cosi do picio ku tymu. To jedzyni dowali isto tymu.*

bo w tej Miyndzynarodówce sóm słowa „powstańcie, kierych drynczy głód”. Tóž dowali pojeść, coby żodnego głód nie drynczył i coby kiery jakich breweryji na pochodzie nie narobił.

Te dwa ostatnie opowiadania szły łeb w łeb, jednak ostatecznie pierwsze miejsce przyznano pani Fusek, publikującej niegdyś teksty gwarowe w GU jako Hanka z Manhattanu.

Zacięta rywalizacja sprawiła, że eleganckie zegarki otrzymali zdobywcy dwóch pierwszych miejsc. Wręczył je redaktor Wojśław Suchta.

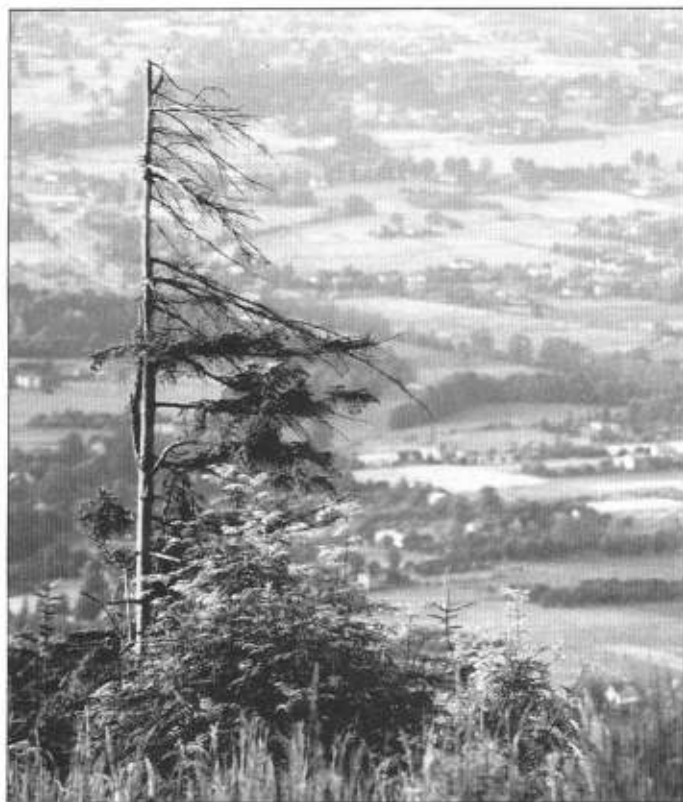
Opowiadanie Bartosza Hetmanioka, które zajęło trzecie miejsce, można przeczytać na str. 10.

(mn)



Zwycięzcy konkursu „Ustronianki”.

Fot. M. Niemiec



Świerk na Małej Czantorii.

Fot. W. Suchta


DAGRA


SKŁAD WYROBÓW HUTNICZYCH

W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY PONAD 400 POZYCJI:

- pręty gładkie i żeńbrowane • pręty kwadratowe
- pręty sześciokątne • blachy trapezowe
- blachy czarne i ocynkowane • blachy powlekane
- blachy nierdzewne i aluminiowe
- walcówki gładkie • bednarki ocynkowane
- profile zamknięte • płaskowniki
- dwuteowniki • teowniki • ceowniki • kątowniki
- rury czarne i ocynk • rury bezszwowe
- druty naciągowe • druty wiązkowe
- kątowniki ażurowe • profile bramowe i ozdobne
- taśmy i płaskowniki miedziane
- siatki ogrodzeniowe • siatki zbrojeniowe
- liny stalowe 4 ÷ 60mm • zawieszki z lin stalowych
- druty ogromne 6 ÷ 8mm • druty ocynkowane 1 ÷ 8mm
- blachodachówka "SPEKTRUM"
- obróbki i akcesoria dachowe

**ZAPEWNIAMY WŁASNY TRANSPORT, CIĘCIE NA WYMIAR
DOSTAWY NA TELEFON, KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI**



REGIONALNY DYSTRYBUTOR

OKNA DRZWI

Cieszyn-Mnisztwo, ul. Spółdzielcza 17
tel./fax (033) 85 20 928, tel. (033) 85 11 472
Zapraszamy Pon.-Pt. w godz. 7.00-16.00

Jan Nowak - postać nietuzinkowa. Niezwykły, jak na małą, podgóorską miejscowość, inicjator, animator i działacz kultury. Dobry, pogodny, życzliwy ludziom, tryskający optymizmem człowiek, kochający nade wszystko swoją pracę w „Prążakówce”. Osoba, której celem było, poprzez zapraszanie znanych artystów scen polskich, danie prowincji przedsmaku metropolii kulturalnej.

IMIĘ DLA MDK

Jeśli postać Jana Nowaka zapisała się złotymi zgłoskami w naszej świadomości, to należałoby dla niego coś konkretnie zrobić, nie tylko poprzestać na organizowaniu wieczorów wspomnień i spotkań przy grobie. Koniecznie trzeba byłoby urzeczywistnić obietnicę byłego burmistrza Jana Szwarca na ostatnim wieczorze wspomnień w sali klubowej „Prążakówki”, w 1999 roku, nadania Domowi Kultury imienia Jana Nowaka.

Z pewnością ten filigranowy mężczyzna, zwany Szpileczką, przez 16 lat tak prężnie prowadzący ustroniński ośrodek kultury i często w działaniu osamotniony, na taką pamięć ustroniaków bezwzględnie zasługuje.

Zbliża się 700-lecie Ustronia. Czy taka uroczystość nie byłaby urozmaicheniem bogatego, sądzą, programu obchodów tego jubileuszu?

W imieniu Towarzystwa Miłośników Ustronia

Elżbieta Sikora



W dawnym USTRONIU

Na widokówce z 1912 r. widoczny jest Dom Zdrojowy wraz z Zakładem Kąpieli Borowinowych, które uruchomiono w 1901 r. Nie był to bynajmniej początek ustronińskiego lecznictwa. Warto przypomnieć, że w tym roku mija 250 lat od ukazania się pierwszej wzmianki o pobycie kuracjuszy w Ustroniu, zaś pod koniec XIX w. naszą miejscowość jako uzdrowisko reklamowano w prasie następująco: *Klimatyczny i żętycowy kurort Ustron w austriackim Śląsku. Poczta, telegraf i stacja końcowa kolei żelaznej. Sposoby kuracji: prawdziwa owcza żętyca, kąpiele żelazno-żużlowe, kąpiele igliwiowe, kąpiele zimne, natryskowe i kąpiele morskie w wodzie Wisły. Kuracje mleczne i dietetyczne. Zdrój żelazisty (źródło pime). Wskazania: wszystkie choroby; organów oddychania i trawienia, reumatyzmy i choroby kobiece.*

Lidia Szkaradnik



LISTY DO REDAKCJI

Odpowiedź na list Ilony Pattlock-Brandys z GU 26/2004.

Szanowna Pani,

Gdyby każdy człowiek chciał opisywać swoją rodzinę, a później publikowałby to w gazecie, to z pewnością „Ustrońska” stałaby się cotygodniowym tomem – zresztą według mnie, sprzedającym się w bardzo niskim nakładzie, ponieważ nie wszystkich interesują czyjeś rodziny i ich poglądy polityczne!

Uważam, że każdy ma prawo do własnego zdania. W 25 numerze „Gazety Ustrońskiej” wywiad przeprowadzony został ze mną, miałam w nim możliwość przedstawienia swoich poglądów i nadal uważam, że możliwy jest przeskok z lewicy ku prawicy. Nie ma dla mnie znaczenia, że Pani uważa inaczej.

Próbuje mi Pani udowodnić, że moje poglądy i stwierdzenia odbiegają od realnej rzeczywistości, a przecież to właśnie dzięki nim moja praca zwyciężyła.

Sądząc po Pani wypowiedzi, nie czytała Pani dokładnie opublikowanego fragmentu mojej pracy, ponieważ pisałam, że większość z nas, mniej więcej do 30 roku życia [...] reprezentuje wartości socjalistyczne, a więc nie wszyscy! Jestem dumna ze swojej pracy, ponieważ zawarte w niej zostały moje przemyślenia i opinie. Praca ta kosztowała mnie wiele wysiłku i tak jak już napisałam – była moją przepustką do Sejmu!

Pozdrawiam
Paulina Bieniec

Szanowna Redakcjo!

Nie mam słów uznania jakimi chciałabym podziękować pracownikom sanatorium „Rosomak”. W sanatorium tym przebywałam z synem Konradem na przełomie czerwca i lipca. Od pierwszej chwili spotkałam się już z niezwyklej uprzejmością ze strony Pań pracujących w recepcji. Byliśmy otoczeni ciepłem i życzliwością ze strony lekarzy, Pani oddziałowej i Pań pielęgniarek pracujących w „Rosomaku”. Wiem jak to jest niezwykle potrzebne i ważne dla chorych ludzi, gdyż sama jestem pielęgniarką pracującą w Warszawie w Instytucie Kardiologii.

Chciałabym bardzo, bardzo podziękować wszystkim wspaniałym ludziom pracującym w Zakładzie Przyrodolecznym. Dyrekcja jak i cała Ustroń mogą być bardzo dumni z tak wysoko wykwalifikowanej załogi.

I tak bardzo dziękuję Paniom pracującym w biurze planowania zabiegów za uśmiech, cierpliwość i planowanie zabiegów tak, aby kuracjusze byli zadowoleni.

Wielkie wyrazy uznania i podziękowania z całego serca dla Pani Agatki i jej kolegów pracujących w siłowni (super prowadzone ćwiczenia pod okiem profesjonalistów). Dziękuję za codzienny uśmiech na twarzy, troskliwość i fachowość paniom pracującym w gabinetach masażu podwodnego nr 209 i 210 oraz wszystkim paniom pracującym przy zawijaniach borowinowych, odznaczających się niezwyklej czujnością i troskliwością.

Dziękuję za wspaniałe ćwiczenia w basenie, po których czułam się jak „nowo narodzona”. Chciałabym bardzo podziękować Panu Jackowi – masażystę, wspaniałemu człowiekowi, za niezwyklej profesjonalizm, takt, dokładność i życzliwość. Jego masaże jak i pozostałe zabiegi zmniejszyły moje dolegliwości (ból i drętwienie rąk), co uniemożliwiałoby mi pracę i normalne życie.

Jeszcze raz Wam wszyscy Kochani dziękuję. Jesteście prawdziwą wizytówką dla polskich sanatoriów w Europie.

Z pozdrowieniami

Małgorzata Siekierska z Warszawy



Chwila zadumy nad grobem profesora.

Fot. M. Niemiec

MISTRZ I PRZYJACIEL

Końcem maja na dworcu Ustroń Główny z warszawskiego pociągu wysiedli dwaj poważnie i elegancko wyglądający panowie, którzy skierowali się wprost w stronę cmentarza ewangelickiego. Tam chcieli oddać cześć i pożegnać się ze swoim mistrzem i przyjacielem profesorem Janem Szczepańskim. Nie uczestniczyli w pogrzebie, ale od początku, gdy tylko dowiedzieli się o śmierci wybitnego socjologa, wiedzieli, że muszą złożyć kwiaty na jego grobie i zobaczyć Ustroń, o którym przez kilkadziesiąt lat znajomości tyle słyszeli.

Stanisława Siekierskiego, profesora zwyczajnego, pracownika Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku i Franciszka Jakubczaka docenta doktora habilitowanego, pracownika Polskiej Akademii Nauk, twórcę wielu placówek naukowych witały Danuta Koenig, naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki oraz Lidia Szkaradnik, dyrektor Muzeum Ustrońskiego im. Jana Jarociego.

Goście złożyli kwiaty, zrobili pamiątkowe zdjęcia, całego grobu, tablicy, na której wymienieni są też inni zmarli z rodziny profesora. Rozmawiali o potrzebie zorganizowania tak ważnego dla warszawskich profesorów wyjazdu. Ważnego, choć dosyć męczącego, bo ranny pociąg zawiózł naukowców w góry, a już po południu z powrotem do stolicy.

- Sprawa jest bardzo prosta - kwituje S. Siekierski. - Ponieważ nie było oficjalnego po-

grzebu, w którym mogłyby uczestniczyć osoby spoza rodziny, chcieliśmy oddać naszą cześć, nasz szacunek, naszą przyjaźń, nie boję się słowa miłość, do profesora. To był gest przyjaźni.

- Jan Szczepański był moim profesorem od łódzkich lat studenckich, moim mistrzem socjologicznym. Wspaniałym człowiekiem o przeogromnym dorobku, przyjacielem, który mnie zmusił do przejścia na ty - wyliczał F. Jakubczak i dla panów najwyraźniej wizyta na ustrońskim cmentarzu była obowiązkiem.

Profesor większość swoich dzieł wydał, więc jeśli chodzi o podstawowe artykuły, książki, to są one dostępne dla specjalistów. Dr Jakubczak planuje uporządkowanie tego, co nie było drukowane, osobistych dokumentów. Z nich prawdopodobnie powstanie monografia. Myśli też o wydaniu dzieł wszystkich, bo chciałby żeby były dostępne większemu gronu ludzi, nie tylko studentom socjologii. Profesor pisał prosto i jasno, wszyscy ci, którzy interesują się procesami społecznymi, po jego książki sięgali i będą sięgać.

- Bardzo mądry, bezpośredni, życzliwy wszystkim ludziom, ptakom i zwierzętom i tak traktujący wszystkich swoich studentów - mówił o swoim mistrzu prof. Siekierski, a jego kolega dodawał: - Wspaniały intelekt, niedościgniony mistrz, niezawodny, spolegliwy przyjaciel.

Goście z Warszawy odwiedzili Lidę Troszkę, siostrzenicę Jana Szczepańskiego, na Zawodziu zjedli obiad, obejrzeli dom profesora. (mn)

BAR CHATKA

w centrum Ustroń

Ustroń, ul. Ogrodowa 3

połącza: **USTRONNE MIEJSCE**

- piwo

- napoje, kawa, herbata,

- hamburgery, hot-dogi, zapiekanki

ZAPRASZAMY codziennie

w godz. 10.00 - 22.00

Autoryzowany Przedstawiciel TONSIL poleca:

• kolumny podłogowe, podstawkowe

• zestawy kina domowego • kolumny innych firm

Sklep TV SAT poleca:

• zestawy TV SAT cyfrowe • anteny TV, akcesoria

• montaż anten TV i SAT, instalacje antenowe

Serwis RTV poleca:

• naprawy telewizorów, magnetowidów, tunery

satelitarne • monitory, CB radio • telefony i faxy

• zestawy audio i DVD • odtwarzacze samochodowe

rozkodowanie • play station

Ustroń, ul. Daszyńskiego 26

tel. 854-34-65

mobili - 0 605 311 548

STRATEGIA

Gdyby udało się zrealizować założenia Strategii, Ustroniu stałby się miastem-perelką. Turyści i inwestorzy pchaliby się do nas drzwiami i oknami, a samym mieszkańcom żyłoby się łatwiej, dostatniej i ciekawiej.

Ciąg dalszy zadań zapisanych w Zintegrowanej Strategii Rozwoju Ustronia 2005-2015, w której napisano, że „Główną aspiracją rozwoju Ustronia jest osiągnięcie statusu głównego ośrodka uzdrowskowo-turystycznego Beskidów w roku 2015”.

Strategia to plan działania w mieście. Jednak sposób zapisania zadań pozwala wykorzystać jej fragmenty jako gotowe projekty do uzyskania pieniędzy z UE. Rada Miasta przyjęła Strategię, ale będzie też mogła, z ważnych powodów, odłożyć realizację zadania.

Przedostatni odcinek zadań trzeciej i ostatniej Domeny strategicznej pod nazwą: Harmonijny rozwój społeczności Ustronia - wzrost jakości życia mieszkańców miasta. Mowa tu o rozwoju edukacji, remontach szkół, budowie obiektów sportowych, wspieraniu bezrobotnych, pomocy najuboższym i bezdomnym. (mn)

Cel Operacyjny:

1.1. Rozszerzenie oferty pomocowej dla osób starszych i młodzieży zagrożonej patologiami oraz wzrost jakości usług świadczonych dla tych grup.

Zadania:

1.1.1. Stworzenie skutecznego systemu pomocy środowiskowej - przesunięcie punktu ciężkości z opieki stacjonarnej na pomoc środowiskową - 2009 r.

1.1.2. Utworzenie „Domu Dziennego Pobytu” (z zapleczem gast.-san.) oraz „Świetlicy” w celu zapewnienia wszystkim potrzebującym grupom starszych mieszkańców Ustronia potrzebnej pomocy - 2010 r.

1.1.3. Rozbudowa oferty pomocowej i opiekuńczej skierowanej do dzieci i młodzieży zagrożonej wykluczeniem poprzez współpracę organizacji i instytucji (stowarzyszenia, fundacje, szkoły, UM), opracowanie wspólnych projektów.

Sugestia:

Wykorzystanie rezultatów działań z Celu Operacyjnego 7.2

2. Cel Strategiczny:

Wzrost jakości kształcenia w Ustroniu - rozwój miasta oparty na wiedzy jego mieszkańców.

Cel Operacyjny:

2.1. Podniesienie jakości warunków świadczenia usług edukacyjnych poprzez inwestycje w placówkach oświatowych i kulturalno-oświatowych.

Zadania:

2.1.1. Budowa sali gimnastycznej przy SP-6 (Nierodzim) - 2005 r.

2.1.2. Budowa hali sportowo-widowskiej przy SP-1 - 2009 r.

2.1.3. Termomodernizacja budynku SP-1 - 2006 r.

2.1.4. Termomodernizacja budynku SP-3 - 2007 r.

2.1.5. Termomodernizacja budynku SP-6 - 2008 r.

2.1.6. Termomodernizacja budynku SP-5 - 2009 r.

2.1.7. Termomodernizacja przedszkola w Nierodzimiu i na Manhatanie - 2006 r.

2.1.8. Modernizacja budynku Biblioteki Miejskiej - 2007 r.

2.1.9. Dokończenie modernizacji budynku Muzeum Ustrońskiego - 2005 r.

Cel Operacyjny:

2.2. Rozwój oferty edukacyjnej kierowanej do młodzieży Ustronia jak i osób dorosłych, uwzględniającej kluczowe trendy i potrzeby wyznaczane przez dynamikę rynku pracy.

Zadania:

2.2.1. Uzgodnienie wskazówek dla dyrektorów szkół podstawowych i gimnazjów (w postaci dyrektywy WKOSiT) w celu rozwoju programów szkolnych w kierunkach - 2006 r.:

- edukacja ekonomiczna, społeczna i obywatelska (także nauka przedsiębiorczości)

- edukacja ekologiczna, pro-zdrowotna i poprzez sport

- edukacja regionalna

- przygotowanie do społeczeństwa informacyjnego

2.2.2. Wzmocnienie skuteczności walki z patologiami (wypracowanie spójnej koncepcji podejmowanych działań i przygotowanie wspólnych projektów z organizacjami działającymi w tym obszarze).

Sugestia:

Wykorzystanie rezultatów działań z Celu Operacyjnego 7.2 - 2005 r.

Rozwój alternatywnych ofert edukacyjnych skierowanych do młodzieży i dorosłych w „Centrum Pod Jednym Dachem” - opracowanie projektu obejmującego szkolenia i kursy zgodne z kierunkami - zgodnie z harmonogramem projektu.

3. Cel Strategiczny:

Dbłość o stan środowiska naturalnego przy jednoczesnym wykorzystaniu potencjału lokalnego rolnictwa.

Cel Operacyjny:

3.1. Promocja rolnictwa ekologicznego jako szansy niewielkich gospodarstw rolniczych w Ustroniu. (Powstanie min. 2 ekogospodarstw do roku 2006)

Zadania:

3.1.1. Promocja rolnictwa ekologicznego w Gazecie Ustrońskiej, ze szczególnym podkreśleniem ekonomicznego aspektu podejmowania takiej działalności (pomoc unijna) - realizacja ciągła.

3.1.2. Organizowanie cyklicznych spotkań informacyjnych dla rolników pod patronatem burmistrza miasta, działanie na rzecz współpracy Uzdrowiska i ew. eko-gospodarstw - realizacja ciągła.

3.1.3. Wprowadzenie ulg podatkowych dla rolników rozpoczynających taką działalność (zwolnienie z opłaty na targowisku, inne ulgi podatkowe) - 2005 r.

3.1.4. Promocja eko-gospodarstw na stronie internetowej Ustronia - realizacja ciągła. (cd. w następnym numerze GU)

Pełny tekst Strategii w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.ustron.pl

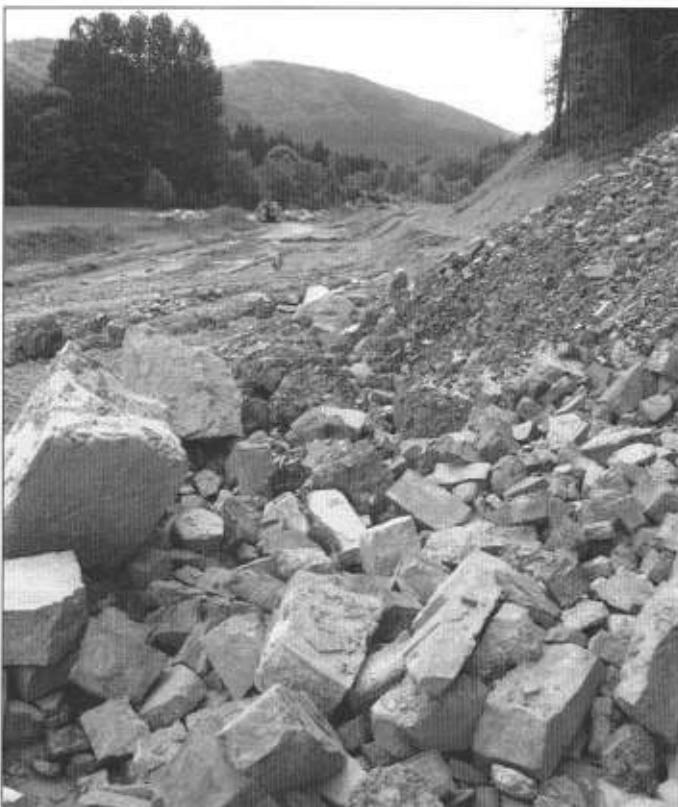
Uwaga! Do emerytowanych pracowników oświaty w Ustroniu!

KFSS dla swoich członków i ich rodzin, planuje wycieczki:

- **trzydniową do Warszawy** w dniach od 7 do 9 września br. (koszt 150 zł/os.)

- **jednodniową do ciepłych basenów** (Liptowski Mikulasz) w dniu 24 sierpnia br. (koszt 20 zł/os.). Wyżywienie i bilet wstępu na basen (ok. 300 koron słowackich) we własnym zakresie. Zainteresowane osoby proszone są o wpłaty do dnia 26 lipca br. w sekretariacie SP-1, ul. Partyzantów 2, w godz. 10.00 - 12.00, tel. 854-35-64. W razie małej ilości zgłoszeń wycieczki nie odbędą się.

Komisja Funduszu



Goloborza na budowie obwodnicy.

Fot. W. Suchta

WESOŁO, RODZINNIE, BEZ ALKOHOLU

4 czerwca po raz czwarty Stowarzyszenie Trzeźwości „Rodzina” i Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można inaczej” zorganizowały Piknik Rodzinny. Imprezę otwierał już tradycyjnie radny ustroniejskiej Rady Miasta **Józef Waszek**, przewodniczący Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, który był na Pikniku z rodziną. Również z rodziną przybyła na imprezę radna **Halina Puchowska-Ryrych**.

- Co roku spotykamy się w innej dzielnicy Ustronia. W tym roku w Lipowcu. - poinformowała **Iwona Werpachowska**, prezes Stowarzyszenia „Można inaczej”. - Było to możliwe dzięki gościnności Szkoły Podstawowej nr 5 i jej dyrektora **Marka Konwoła**, który udostępnił nam boisko, prąd oraz ubikacje. Przy organizacji imprezy po raz pierwszy współpracowała z nami Fundacja św. Antoniego, która ofiarowała bezpłatne napoje dla dzieci. W zorganizowanym przez pracowników Fundacji punkcie można było uzyskać informacje o tym, czym się ona zajmuje.

Swoje stoisko miało również Koło Gospodyń Wiejskich z Lipowca, gdzie można było kupić frytki i grochówkę. Nad wszystkim czuwała przewodnicząca Koła, radna **Olga Kisiała**.

Na stoiskach prowadzonych przez członków stowarzyszeń „Można inaczej” i „Rodzina” można było zjeść pyszny szaszлык i ciasto.



Z trudną sztuką chodzenia na sznurkach niewielu sobie radziło.

Fot. W. Suchta

Jak zwykle odbył się turniej rodzinny. W siedmiu konkurencjach wystartowało 31 rodzin. Wygrała rodzina **Mrzygłódów**. II miejsce rodzina **Hanaków**, III - rodzina **Maciejczków** z Lipowca.

Podobnie jak w latach ubiegłych wśród wszystkich rodzin biorących udział we współzawodnictwie rozlosowano rower górski. W tym roku wygrała go rodzina

Hanaków, mająca tego dnia wyjątkowe szczęście. Za zwycięstwo w turnieju rodzinnym rodzina **Hanaków** otrzymała puchar oraz nagrodę ufundowaną przez Urząd Miasta - sprzęt gospodarstwa domowego.

W części artystycznej Pikniku wystąpił rockowy zespół młodzieżowy z Ustronia w składzie: **Daniel Pietrzyk, Adam Nawrocki, Patryk Sobek i Mateusz Greń**.

Na Piknik wozem bojowym przyjechali strażacy z jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipowcu, którzy zaprezentowali pokaz strażacki.

Przy organizacji Pikniku pracowali wolontariusze związani z obu stowarzyszeniami. Stowarzyszenie „Rodzina” poprowadziło jak co roku loterię.

Teren, na którym przebiegała impreza, został nagłośniony przez pracowników MDK „Prażakówka”.

Spore emocje wzbudził mecz piłki nożnej reprezentacji stowarzyszenia „Rodzina”, która zagrała z przedstawicielami klubów abstynenckich ze Skoczowa i Cieszyna. Wygrali nieoczekiwanie goście 4:1.

Dodatkową atrakcją Pikniku okazał się pokaz skoku o tyczce zaprezentowany przez ustroniejską młodzież dzięki uprzejmości **M. Konwoła**.

Zwycięska para w rozciąganiu sprężyn, **Anna i Zbigniew Wilczkowie**, wygrała romantyczną kolację ufundowaną przez pizzerię „Capri” **M. Haratyka**.

Pogoda dopisała. Była to pierwsza od wielu tygodni, słoneczna od początku do końca niedziela.

W 4. Pikniku Rodzinnym w Lipowcu wzięło udział około 300 osób. Tego dnia odbywały się imprezy związane z Festy-nem Miast Partnerskich, więc być może niektórzy mieszkańcy Lipowca skorzystali właśnie z miejskich propozycji.



Skakanka nie sprawiała uczestnikom Pikniku kłopotów.

Fot. W. Suchta

WESOŁO, RODZINNIE, BEZ ALKOHOLU

Część uczestników Pikniku to rodziny związane z organizującymi imprezę stowarzyszeniami.

Imprezę od strony medycznej obsługiwała załoga z NZOZ „Medica”. W tej właśnie klinice funkcjonuje Poradnia Terapii Uzależnień i można tam porozmawiać z psychologiem, psychiatrą oraz instruktorem.

- Ważne jest to, że wiele osób miało szansę dowiedzieć się o istnieniu takich organizacji jak „Rodzina” i „Można inaczej”, które starają się pomagać ludziom szukającym podobnej pomocy – stwierdził Marek Cieślar, prezes stowarzyszenia „Rodzina”. – Nie zależało nam na przyciągnięciu tłumów, raczej na pokazaniu alternatywy dla typowego sposobu spędzania wolnego czasu przy piwie. Nasz Piknik to impreza typowo rodzinna a przede wszystkim bezalkoholowa i z pewnością nie wszystkim odpowiada ta formuła. Jednak co roku staramy się pokazać, jak wspaniale można bawić się właśnie bez alkoholu.

Stali bywalcy imprezy nie mają co do tego najmniejszych wątpliwości. Przecież właśnie dlatego są na Pikniku każdego lata całymi rodzinami. Już szykują się na przyszły rok do Nierodzimia. A ci, którzy w tym



Swe stoisko z napojami wystawiła także Fundacja św. Antoniego.

Fot. W. Suchta

roku jedynie się przyglądali, może w kolejnym Pikniku wezmą udział z całą rodziną. Naprawdę warto.

• • •

Sponsorami tegorocznego Pikniku Rodzin byli: Henryk Kania, Mariusz Pakula

firma „Max”, „Fotoland”, „Metal-Plot”, M. Haratyk - Pizzeria „Capri”, Dorota i Andrzej Mendrek, „Delicje”. Z pewnością wszystkim, którzy pomogli w organizacji tej wartościowej imprezy, należą się gorące podziękowania. Anna Gadomska

KRAJOBRAZ PO POWODZI

Krótką, ale intensywną i brzemienną w skutki powódź przeżyli mieszkańcy Lipowca 2 maja tego roku. W ciągu kilku godzin zalane były domy, pola, podmyte drogi i pobocza jezdni. O niedogodnościach związanych z skutkami powodzi mówi radna z Lipowca **Olga Kisiała**. Zwraca uwagę między innymi na bezpieczeństwo dzieci:

- jedną z podmytych dróg w czasie roku

szkolnego dzieci chodziły do szkoły, a teraz koloniści wypoczywający u nas na wakacjach. Muszą uciekać przed samochodami wskakując za barierkę, a przecież dalej jest skarpa. Mieszkańcy chcieliby wiedzieć, kiedy drogi zostaną doprowadzone do porządku i mają nadzieję, że stanie się to jak najszybciej.

Nadzieje związane są również z przedłużeniem chodnika poza ul. Lipowską, któ-

re można by zrobić przy okazji prac modernizacyjnych.

- Podczas powodzi ucierpiała też ul. Kręta, po której ostatnio trudno było przejechać karetce pogotowia - wyjaśniała O. Kisiała. - Na rozmiękczonej przez wielką wodę nawierzchni ulicy Spokojnej zrobiły się trudne do przejechania koleiny na odcinku blisko 150 metrów. Zniszczone są już świeżo naprawiane rowy przy skarpach, gdzie w maju były największe obsunęcia. W innych podmytych miejscach pobocza zostały wysypane kamieniami, ale przy takich spadkach nieutwardzony materiał spływa mieszkańcom Lipowca na pola.

Podczas sesji Rady Miasta o sprawie Lipowca mówił **Andrzej Siemiński**, naczelnik Wydziału Inwestycji i Gospodarki Gruntami. Mówił, że odbyło się spotkanie z kierownictwem Śląskiego Zarządu Melioracji Wodnej i z udziałem przedstawicieli Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego. Rzecz rozbija się o pieniądze, które na naprawę szkód powodziowych staramy się uzyskać. Niewaligiczne podczas opadów miejsca w Lipowcu należy modernizować zaczynając od potoków. I na ich remont potrzebne są środki z ŚZMW.

Na mocy umowy ze Starostwem, Ustroń zarządza drogą powiatową, jaką jest ulica Lipowska. Miasto odpowiednio oznakowało uszkodzone drogi, zorganizowało bezpieczny przejazd dla kierowców, wykonało najbardziej palące prace. Najlepiej byłoby uzyskać pieniądze od ŚZMW na regulację potoków na całej długości, a bezwzględnie na najbardziej zniszczone przez powódź odcinki. (mn)



2 maja ulicami Lipowca płynęły rzeki.

Fot. Henryka Chrapek

DZIOBANE, DZIOBANE

Mieszkam w Wodzisławiu Śl. mam 10 lat chodzę do kl. IV b. Gdy babcia z Ustronia do nas przyjeżdża przywozi nam „dziobane” jajka. Te jajka nie pochodzą z fermy, tylko te jajka wysiadują kury, które jedzą robaczki i trawkę a nie paszę. Podczas wakacji poszedłem z babcią na targ, niestety tej pani, u której babcia kupuje dziobane jajka, nie było. Razem z mamą postanowiliśmy do tej pani pojechać na rowerach. Wiedzieliśmy tylko tyle, że mieszka obok szkoły w Kozakowicach. Do Kozakowic jest trochę daleko ale czego się nie robi dla dziobanych jajek.

Jechaliśmy, jechaliśmy i gdy tak jechaliśmy co parę parę minut prosiłem mamę żebyśmy się zatrzymali, bo nie mogłem uwierzyć, że – Czantoria – może być taka piękna. Byłem jednak coraz bardziej zmęczony, a mama obiecywała, że to już ostatnia górka. Nie znaleźliśmy jednak ani szkoły ani tej pani.

Strasznie zmęczeni postanowiliśmy kupić te jajka od obojętnie jakiego gospodarza, no bo na każdym podwórku chodziły kury. Ale jak na złość żaden gospodarz nie miał jajek albo miał ich za mało. Jeden z gospodarzy powiedział: „Kąsek dajcie mieszko chłop, kiery sprzedawo jajka na targu”. Ten „kąsek” to były dwa kilometry. Gdy dojechaliśmy, ledwo żyłem. Ale co najważniejsze – jajka były.

Gdy 40 jajek było w plecaku, mama zapytała dziewczynki która bawiła się przed domem:



Ode mnie też jajek nie kupicie.

Fot. W. Suchta

„A gdzie macie kurki?”

„Amy nie mamy kurek” – odpowiedziała dziewczynka

„To skąd macie jajka” – cichym głosem zapytała mama

„Tatusz przywozi z fermy” – rezolutnie powiedziała dziewczynka. Jęknąłem, przejechałem 20 kilometrów za jajkami, które mogłem kupić w sklepie.

Oj dziobane, dziobane...

Bartosz Hetmaniok

Do naszej redakcji, równie chętnie jak ustroniacy, zaglądają kuracjusze. Są wśród nich osoby chcące podzielić się wrażeniami z pobytu, pochwalić sanatorium, hotel, są redaktorzy lokalnych gazet z całej Polski. Są również pasjonaci, którzy chcą opowiedzieć o swoich zainteresowaniach. Do tej ostatniej grupy gości należy Remigiusz Rochna z Elbląga przebywający z sanatorium „Złocien”. Poprosiłam go rozmowę.

RZUT SZCZĘŚCIEM

Co pana skłoniło do odwiedzenia naszej redakcji już w pierwszych dniach pobytu w Ustroniu?

Sympatia dla mało jeszcze znanej w Polsce dyscypliny rekreacyjnej, rzutu podkową.

Na czym polega ta zabawa, gra?

To dyscyplina dla wszystkich, dla przedszkolaków i dla ludzi w podeszłym wieku. Jest bardzo prosta, mogą też w niej brać udział osoby o znacznym stopniu niepełnosprawności. Sport ten nie wymaga znacznych nakładów finansowych na zakup sprzętu, nie ma specjalnych wymogów terenowych. Do gry można zaprosić wszystkich entuzjastów zdrowego stylu życia, chętnych do ruchu na świeżym powietrzu.

Jak rzut podkową trafił do Elbląga?

Stało się to za sprawą pewnego Włocha, genueńczyka, który przebywając w naszym mieście zdołał zainteresować grupę ludzi. Przekazał nam zasady gry oraz adres Międzynarodowej Federacji Rzutu podkową w Genui. Pierwsze podkowy nadeszły do Elbląga, myślę, że w ogóle do Polski, pocztą właśnie z Italii. Od tego zaczęła się polska i międzynarodowa kariera podkowy. Formalnie, pierwszy klub w Elblągu zarejestrowaliśmy w roku 1993.

Dopiero z Polski przeniknęła na północ i wschód Europy?

Podczas oficjalnej wizyty szwedzkiej delegacji postanowiliśmy zaprosić do gry naszych gości ze Skandynawii. Bardzo im się spodobał pomysł na spędzanie wolnego czasu i teraz w Szwecji działa kilkadziesiąt klubów, zorganizowanych w ligę na wzór ligi piłki nożnej. Litwinów zaraziliśmy podczas naszej wizyty w Druskiennikach, mieście partnerskim Elbląga. Podczas zorganizowanych tam Dni Polskich, rzut podkową był jedną z wielu proponowanych zabaw i konkursów. Tam też się spodobało. Obecnie w Druskiennikach jest prężnie działający klub, którego aktywność widoczna jest w uzdrowisku.

Boisko do rzutu podkową funkcjonuje w Łądku Zdroju.

Okolo 6 lat temu będąc w Łądku Zdroju proponowałem rzut podkową jako jedną z form rekreacji kuracjuszy. Kierownictwo

uzdrowiska przystało na tę propozycję i w pięknym, łądeckim parku powstały 2 boiska, które do dziś służą gościom. Mam taką samą propozycję dla Ustronia i szefów sanatoriów, by zainteresowali się tą formą ruchu. Kilka dni temu przekazałem pani kierownik „Złocienia” film na płycie CD prezentujący zasady tej gry, a symboliczna podkowa znalazła swoje miejsce w recepcji sanatorium.

Czy gra ma szansę się przyjąć w Ustroniu?

Nasze elbląskie hasło: „Z podkową bliżej zdrowia” może być z powodzeniem realizowane w waszym uzdrowisku. Nasz Klub oferuje na początku pomoc w uzyskaniu sprzętu oraz udziela informacji pomagających w organizacji gry. Posiadamy stronę internetową: www.horseshoe.republika.pl, tam też znaleźć można zasady gry, historię klubu, informacje o mistrzostwach oraz wiele ciekawostek o zaprzyjaźnionych klubach w Szwecji, na Litwie oraz o klubach polskich. Pierwsze boisko do rzutu podkową w Ustroniu powstanie być może „U Marusia”, bo właściciel tej restauracji wyraził zainteresowanie tą grą.

Na koniec proszę powiedzieć, jak pan czuje się w naszym mieście?

Wyśmienicie. Uroki Ustronia i regionu są niezaprzeczone. Jestem pod dużym wrażeniem programu, podczas którego można poznać historię, kulturę, przyrodę nie tylko miasta, Śląska Cieszyńskiego, ale także czeskich i słowackich Beskidów. Bardzo profesjonalnie przygotowane atrakcje i wycieczki. Cudowne krajobrazy, bogata historia, a nade wszystko troskliwa opieka nad kuracjuszami.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec

ZASADY GRY W RZUCIE PODKOWĄ

Nie trzeba być wysportowanym, silnym, szybkim, żeby rzucać podkowami. Grać może każdy, a gdyby boiska pojawiły się przy bulwarach nadwiślańskich albo w ogródkach lokali mogłyby się stać miłym urozmaicheniem spaceru.

Zasady gry są proste.

Grający wchodzi na pole rzutu i rzuca po jednej podkowie starając się wrzucić ją

na palik. Po pięciu rzutach zmienia się zawodnik. Jeśli gracz zarzuci podkową na palik zdobywa 20 punktów. Jeśli podkowa dotknie palika i znajdzie się na małym polu nie dotykając linii: 7 punktów, jeśli podkowa dotknie linii albo znajdzie się w dużym polu: 3 punkty. Palik metalowy wystający nad płaszczyznę boiska musi mieć wysokość 30 cm, a grubość 2 cm.

WSPOMNIENIE O PANI DYREKTOR

Gertruda Rakus z domu Lajkert urodziła się 26 września 1936 r. w Lipowcu. Miała czwórkę rodzeństwa. Brat Edward zmarł w wieku 6 lat na zapalenie opon mózgowych, a dwaj bracia bliźniacy umarli w niemowlęctwie. Pozostała jej siostra, Helena. Ojciec, Paweł Lajkert, był z zawodu elektrykiem, co przed wojną było rzadką i cenioną profesją. Przez długie lata pełnił też funkcję kościelnego w kościele pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu.

Po ukończeniu szkoły podstawowej Gertruda Rakus postanowiła kształcić się w kierunku nauczycielskim i ukończyła Liceum Pedagogiczne w Bielsku-Białej. Po zdaniu matury skierowano ją do pracy w Orzeszu, na stanowisko kierownika tamtejszego przedszkola. Po wyjściu za mąż w 1954 r. za Józefa Rakusa powróciła

do Ustronia i niemal całe zawodowe życie przepracowała w kuźniczym przedszkolu w Ustroniu-Hermanicach, gdzie na koniec pełniła funkcję dyrektora. Podczas wakacji nie próżnowała, ale prowadziła półkolonie dla dzieci oraz dzieciniec dla dzieci rolników w Lipowcu. W latach siedemdziesiątych ukończyła Studium Pedagogiczne w Gliwicach i Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Katowicach. Na emeryturę przeszła ze względów zdrowotnych po 32 latach pracy, w 1985 r. Za swoją pracę odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi.

W 1991 r. zmarł jej mąż, który podobnie jak ona ciężko chorował. Przeżyli razem 37 lat i wychowali dwie córki, Aleksandrę i Barbarę. Byli ogólnie szanowanym małżeństwem, nigdy nikomu nie odmówili pomocy – ani sąsiadom, ani krewnym, ani znajomym. Potrafili się dzielić tym, co mieli, choć mieli nie tak wiele. Ich gościnny dom stał zawsze dla wszystkich otworem, szczególnie dla synów siostry Heleny, Piotra, Jana i Mariana Szerłomskich, których traktowali jak własne dzieci.

Gertruda Rakus chorowała ponad 20 lat, umarła cierpiąc w milczeniu w wyniku powikłań pogrypowych, dożywszy 67 lat.

Barbara Siemińska



Podczas Festynu Miast Partnerskich na wernisażu spotkało się międzynarodowe towarzystwo. Pierwszy od lewej Oton Windholz, ustroniak z Australii, a za nim burmistrz Hajdunanas. Fot. M. Niemiec

DÜRER Z USTRONIA

W Oddziale Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” czynna jest wystawa twórczości Pawła Stellera. zorganizowana w 30. rocznicę jego śmierci. Genialne grafiki, akwarele, rysunki można oglądać w środę, czwartek, piątek i sobotę od godz. 11 do 16.

Paweł Steller urodził się 23 stycznia 1895 roku w Hermanicach. Szkołę powszechną zaczął w Ustroniu a skończył w Samborze. Studiował we Lwowie, Pradze, Warszawie. Zył i pracował w Katowicach od 1925 do 1974 roku. Wystawiał swoje prace w kraju i za granicą, niemal w całej Europie i w Ameryce, w Ottawie i Nowym Jorku. Jest laureatem 29. prestiżowych nagród, w tym w 1937 r. złotego medalu na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu za drzeworyty - „Typy Śląskie”. W 1974 r. otrzymał Krzyż Komandorski za całokształt pracy twórczej, którą w dużej części poświęcił krajobrazowi i ludziom Śląska.

Ustroń RESTAURACJA



Allo Allo czynna od 12.00

Zaprasza do biesiady
w niezwykle nastrojowym wnętrzu z wyborną kuchnią
i dobrą zabawą.

Organizujemy wspaniałe przyjęcia weselne,
urodzinowe, okolicznościowe

piątki, soboty disco - dancing **WSTĘP WOLNY**

Ustroń, ul. 3 Maja 39a, tel. (33) 854 14 41

AFRYKAŃSKIE MASKI W MUZEUM

Do 10 sierpnia można oglądać w Muzeum Ustrońskim wystawę masek afrykańskich pochodzących ze zbiorów podrobnika i kolekcjonera Zdzisława Pytla. W kolekcji znajdują się eksponaty przywiezione m.in. z Mali, Nigerii, Togo, Burkina Faso i Ghany. Były prezentowane po raz pierwszy w Muzeum Śląska Cieszyńskiego w maju tego roku.

Tworzywo, w którym zostały wykonane prezentowane maski, to przede wszystkim drewno jak również kość słoniowa, metal i kamień.

Rdzenni mieszkańcy Afryki, podobnie jak prymitywne ludy zamieszkujące inne kontynenty, praktykowali wiarę w wielu bogów. Były to zarazem wierzenia animistyczne, które przydawały otaczającemu światu nadprzyrodzonych mocy i skłaniały do oddawa-

nia czci wielu zwierzętom, roślinom a nawet skałom. Wierzenia te powodowały, że człowiek czuł się częścią otaczającej go natury, stanowiły również inspirację dla sztuki. Jednym z jej przejawów było tworzenie masek, które bezsprzecznie dominują wśród wytworów rzemiosła i dzieł sztuki autorstwa twórców Czarnego Lądu.

W świecie wierzeń prymitywnej Afryki maski miały kilka funkcji i wiele znaczeń. M.in. stanowiły obraz tego co niewidzialne czyli duchów, zarazem miały wężić w sobie niematerialne moce po to, by zwiększyć rezerwy sił żywotnych używającej danych masek grupy. Maski były istotnym elementem wielu rytuałów religijnych.

Interesującą, ustroniąską wystawą należy zobaczyć. (ag)



Największe z eksponowanych masek.

Fot. M. Niemiec

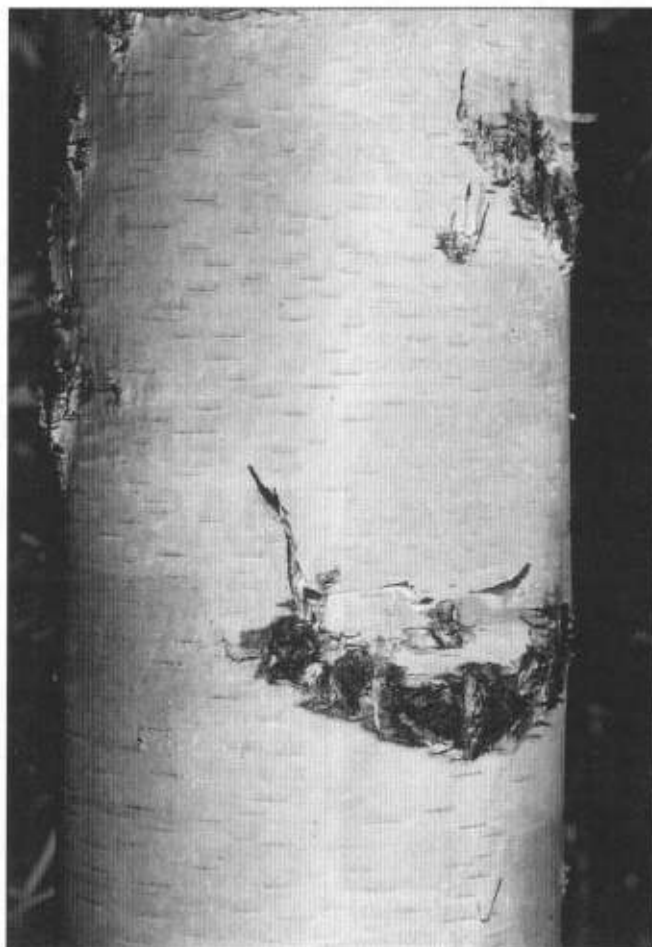
Już nie raz pisząc w *Ustronie* o naszej przyrodzie, czyniłem zastrzeżenia, co do ilości znanych nauce i opisanych gatunków danego rodzaju drzewa bądź krzewu. Nie inaczej jest w przypadku brzoź. Niektóre opracowania podają, że na półkuli północnej, w strefie klimatu umiarkowanego i chłodnego, występuje około 40 gatunków brzoź, inni znów autorzy wyróżniają ponad 120 gatunków – rozbieżność jak widać dość znacząca. Co ciekawsze, także w przypadku Polski, botanicy i dendrologi nie mogą dojść do porozumienia w kwestii liczby rodzimych dla naszego kraju gatunków, podając czasem liczbę 5, czasem 7. Nie wdając się zbyt w te toczące się całymi latami i nie do końca zrozumiałe dla przeciętnych miłośników przyrody spory, przyjrzyjmy się kilku gatunkom brzoź, które oprócz brzozy brodawkowatej rosną w naszym kraju.

Przede wszystkim wymienić należy brzozę omszoną, której kora dłużej pozostaje biała lub szarawobiała i nie czernieje u nasady pnia. Młode gałązki są gęsto owłosione, podobnie jak i młode liście. W odróżnieniu od brzozy brodawkowatej preferującej miejsca suche i piaszczyste, brzoza omszona jest drzewem lubiącym obszary podmokłe, bagna lub torfowiska, nie straszące także okresowe podtapianie lub zalewanie. Brzoza karpacka, przez niektórych uważana za odrębny gatunek, przez innych jedynie za podgatunek brzozy omszonej, to wyprostowany krzew lub niskie drzewo, rosnące w Tatrach i Sudetach, często razem z kosodrzewiną. Kora brzozy karpackiej błyszczy się i ma zmienną barwę od kremowobiałej do czarniawej. Krzewami są także dwa kolejne gatunki brzoź – brzoza niska i brzoza karłowata. Brzoza niska, krzew o wysokości do 2,5 m, z czerwono-brunatną korą, spotkamy na torfowiskach i podmokłych łąkach na Pomorzu, Podlasiu i Lubelszczyźnie. Bardzo rzadkim, występującym zaledwie w 3 miejscach w Polsce, i jeszcze niższym krzewem, zwykle do wysokości 0,5 m, jest brzoza karłowata. Krzew ten, rosnący często w gęstych łąkach, jest charakterystyczny dla arktycznych rejonów półkuli północnej i przystosowany do życia w trudnych warunkach w tundrze lub w górach. Oba gatunki tych krzewiastych brzoź są w Polsce objęte ochroną, jako tzw. relikty glacialne, swego rodzaju pamiątki po czasach, kiedy klimat i warunki życia dla roślin kształtował na naszych ziemiach postępujący lub cofający się lądolód. Przez szereg lat za drzewo występujące jedynie w Polsce uchodziła brzoza ojcowka. Ten bardzo podobny do brzozy brodawkowatej krzew opisano po raz pierwszy w Dolinie Ojcowskiej, jednak obecnie znamy pojedyncze i rozrzucone stanowiska tej brzozy zarówno w naszym kraju, jak i w Czechach, Rumunii, Danii, Szwecji i na Ukrainie. W miarę często sadzona bywa w Polsce brzoza papierowa, o korze o dość zmiennej barwie (białej, kremowej, żółtawej, różowawej, do ciemnobrazowej), łatwo oddzielającej się od pnia w postaci długich pasów. W ojczyźnie tego gatunku – na Alasce, w Kanadzie i w północno-wschodnich rejonach Ameryki Północnej – kora zastępowała papier, a także służyła Indianom do wyrobu lekkich łodzi, zwanych kanu.

Różnorodne jest zastosowanie brzoź. Cenione jest np. drewno jednej z odmian brzozy brodawkowatej – brzozy karelskiej, na której pniu tworzą się charakterystyczne guzowate nabrzmienia.

BLIŻEJ NATURY

Jeszcze o brzozie



Drewno z takiego guza (zwane czeczotą) ma piękny rysunek, i jest chętnie używane do oklein i wyrobu ozdobnych drobiazgów. Z kory, korzeni i gałęzi brzoź, poddanych suchej destylacji, otrzymywano przed laty dziegieć, który miał zastosowanie w lecznictwie i w garbarstwie. Wywary z brzożowych liści są lekami moczopędnymi i odrobaczającymi. Z naciętych pni i gałęzi brzozy brodawkowatej wycieka wiosną brzożowy sok, zwany oskołą. Zawiera on duże ilości fruktozy, sole mineralne i mikroelementy, i służy do wyrobu piwa, octu, musującego wina czy syropu. Także słynna woda brzożowa, którą stosuje się jako środek wzmacniający włosy i zapobiegający ich wypadaniu, to także przetworzona oskoła.

Dziwne i różnorodne są zwyczaje i wierzenia związane z brzożami. „Czarcie miotły”, czyli pęki drobnych gałązek wyrastające na brzożowych gałęziach w miejscach zainfekowania pasożytniczym grzybem, miały być skutecznym lekiem dla osób obdarzonych niskim wzrostem. Przekonanie to było szeroko rozpowszechnione, zarówno w „czasie”, jak i w „przeźreniu” – od starożytnej Grecji, przez Skandynawię, wśród północnoamerykańskich Indian, jak i w nie tak znów odległych czasach na polskich i ościennych ziemiach. Równie stare, mające jeszcze przedchrześcijańskie ko-

zienie, są zwyczaje sadzenia przy mogiłach brzoź, czy też stawianie brzożowych krzyży. Wierząco bowiem, że brzoza jako drzewo dobre i litościwe, „płaczące” (i z racji płaczącej sylwetki brzozy brodawkowatej i z powodu wydzielania soku po zranieniu), pocieszy nieco duszę zmarłego. Z pradawnych czasów pochodzi także zwyczaj przyozdabiania brzożowych stroików z różnych okazji. Do dziś na Zielone Świątki masowo ścina się młode brzożki i czy brzożowe gałęzie. W nieocenionej dla każdego miłośnika drzew książce Marii Ziolkowskiej „Gawędy o drzewach”, znalazł się piękny cytat świadczący, że nie zawsze wiekowe zwyczaje muszą usprawiedliwiać często zupełnie niepotrzebne niszczenie drzew. W XVIII wieku księżna Anna Jabłonowska wydała dla swych dóbr takie oto zarządzenie: *Majenia w Świątki i na Boże Ciało zupełnie zakazuję, bo tej straty lasu boska całe nie potrzebuje usługa; serca (...) nasze stroić Mu powinniśmy i miejsca wszystkie, ścieżki mieć porządnie umiecione...* Dodajmy tylko, że jak zamiatać, to oczywiście najlepiej miotłą zrobioną z... brzożowych gałązek.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

Za pomoc w zorganizowaniu XXX jubileuszowej Beskidzkiej Wystawy Psów Rasowych, która odbyła się w Ustroniu 4 lipca 2004 r., w imieniu komitetu organizacyjnego składam serdeczne podziękowania: władzom Miasta Ustronia, burmistrzowi Ireneuszowi Szarcowi, Wydziałowi Kultury Urzędu Miasta Ustronia, Prezesowi KS Kuźnia-Inżbud – Zdzisławowi Kaczorowskiemu, właścicielom firm: W.N.W.M. „Ustronianka”, „Inżbud”, „Kosta”, „Słonecznik” oraz Policji, Straży Pożarnej Centrum, Straży Miejskiej, lek. med. Alinie Michaliczek-Sliż, Henrykowi Królowi, Stanisławowi Niemcowi, „Gazecie Ustroniejskiej”
komisarz wystawy
Michał Jurczok

**ustrońskie galerie, muzea,
placówki kultury, fundacje,
stowarzyszenia, policja, straż miejska**

www.ustron.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Rynek 4, tel. 854-23-40.

Wypożyczalnia dla dorosłych

poniedziałek: 8.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — ; piątek: 8.00 - 18.00; sobota 8.00 - 12.00.

Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży

poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — ; piątek: 8.00 - 18.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Maski obrzędowe z Afryki - czynna do 10 sierpnia
- Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale, ekslibrisy i druki bibliofilskie z kolekcji Marii Skalickiej
- Zabytkowa biblioteka

Wystawy czasowe:

- Wystawa grafik Pawła Stellera z okazji 30. rocznicy śmierci
- Oddział czynny: środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 11 - 16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczko - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG Al-Anon. - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516854.

FUNDACJA św. ANTONIEGO, ul. Kościelna, tel. 854 17 72

wtorek 9.00 spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależn.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl

Kola zainteresowań dla dzieci i młodzieży

kurs języka angielskiego - na okres wakacji zawieszony

gimnastyka lecznicza - na okres wakacji zawieszona

wzniesienie od września

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO - po południu

Stowarzyszenia i związki:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Eojennych RP i Związek Byłych Więźniów

Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych

- czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czwartora i Mała Czwartora - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „MOŻNA INACZEJ”

OŚRODEK PRACY Z DZIECIAMI I MŁODZIEŻĄ - Ustron, Rynek 4

W czasie wakacji od 10.00 - 15.30

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, od poniedziałku do piątku 8.30 - 19.00

- sobota 8.30 - 16.00 - niedziela 9.00 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 17.00

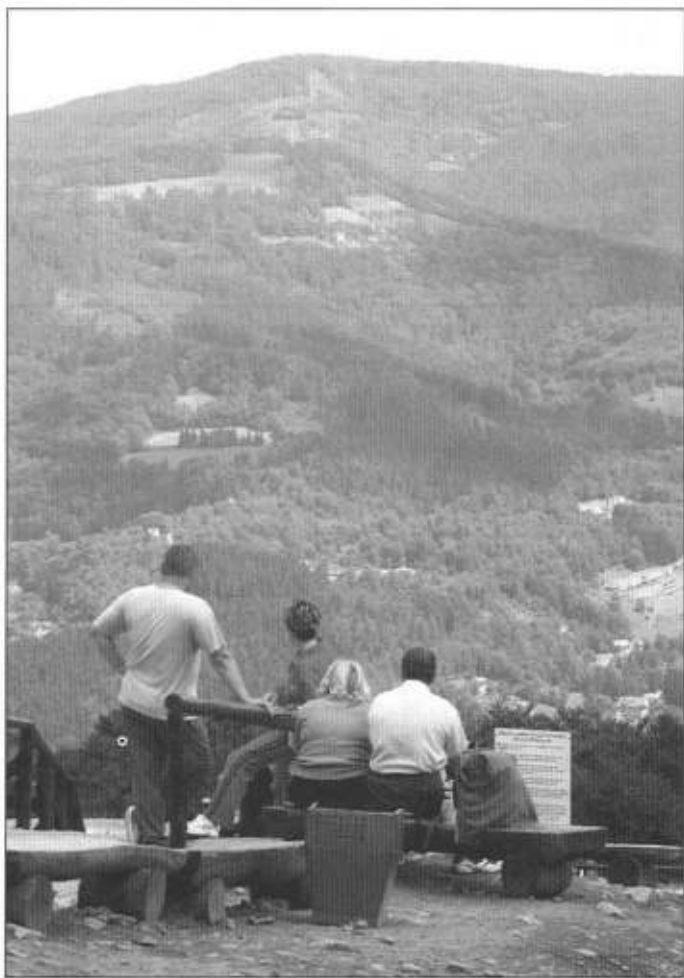
- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTROŃ

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTROŃ

ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



Z polany przy górnej stacji wyciągu na Czantorię turyści podziwiają Równicę i malowniczą dolinę Jaszowca.
Fot. W. Suchta

ALUPLAST
OKNA
ZAWSZE
NAJTANIEJ
Ustron Hermanice, ul. Skoczowska 47a
(obok kolektury Lotto)
tel./fax: 854 53 98
DECEUNICK

KSERO
GR
Rok założenia 1994
Kserokopiarki
Faksy
Telefony
Urządzenia
Biurowe
PIECZĄTKI
WIZYTÓWKI
BINDOWANIE
Kserografia
REGENERACJA
CARTRIDGY
Ustron, Ogrodowa 9a
tel. 854 3640, tel/fax 851 3869

ZAKŁAD OPTYCZNY
mgr optyk optometrysta Jacek Fuchs
Ustron, ul. M. Konopnickiej 15c
KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU
CODZIENNIE W GODZINACH OTWARCIA ZAKŁADU
GABINET OKULISTYCZNY
Lek. med. Władysława Broda specjalista chorób oczu
pon., śr. 15.30 - 17.00
POLECAMY USŁUGI OPTYCZNE W PEŁNYM ZAKRESIE
GODZINY OTWARCIA:
pon. - pt. 9.00 - 17.00
sobota 9.00 - 13.00
Możliwość telefonicznej rejestracji
tel./fax: 854-13-90



Mimo remontu nad Wisłą możemy się kąpać...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Egzaminy poprawkowe – matematyka, fizyka, chemia. Tel. 0-501-15-20-95.

Pracownia techniki dentystycznej poleca swoje usługi. Ustroń, ul. Konopnickiej 17 c, tel. 0-603-781-423, 854-51-40.

Wynajmę mieszkanie. Tel. 0-692-741-763.

Skuteczna profilaktyka i leczenie wszystkich chorób. Tel. 0-605-888-680.

Kupię garaż na os. Centrum. Tel. 0-606-882-601.

Zatrudnię do recepcji osobę do 25 lat ze znajomością języka niemieckiego. Tel. 0-600-798-302.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 17.07 godz. 19.00 Koncert Roberta Janowskiego. W programie również występ kabaretu „Długi” - amfiteatr
24.07 godz. 18.00 Biesiada Śląska - amfiteatr
28.07 godz. 19.00 Wieczór Kabaretowy Marcina Dańca - amfiteatr
31.07 godz. 19.00 Koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” - amfiteatr

SPORT

- 18.07 godz. 9.00 12. Turniej Koszykówki na Asfalcie „Beton 2004”

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

- 15.07 godz. 16.00 Harry Potter i więzień Azkabanu - (10L) USA
godz. 18.15 Harry Potter i więzień Azkabanu - (10L) USA
godz. 20.30 Marzycciele - erotyczno-obyczajowy (18L) USA
16-22.07 godz. 17.00 Rogate ranco - (b.o.) USA
godz. 18.15 Lepiej późno niż później - (15L) USA
godz. 20.20 Kill Bill vol. 2 - sensacyjny (18L) USA

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Rozpoczęły się wakacje. Nie wszystkie dzieci będą miały okazję wyjechać gdzieś poza Ustron. Z myślą o nich Urząd Miasta i PPH „Haro” zakupili kosze i tablice do gry w koszykówkę. Całe wyposażenie zostało bezpłatnie przekazane ustrońskim szkołom, z którymi uzgodniono, że w czasie wakacji boiska będą udostępniane dzieciom i młodzieży.

Jolanta Zając, szefowa biura festiwalowego „Gaude Fest” tak odpowiadała na zarzuty o nieprzygotowaniu organizatorów na przyjazd większej liczby ludzi: Były, owszem, interwencje w sprawie koncertów wieczornych. W tym roku próbowaliśmy to załagodzić. Późnym wieczorem nie występowały zespoły rockowe. Po godz. 22 stopniowo wyciszaliśmy nagłośnienie, tak jak to zagwarantowaliśmy w umowie z miastem.

Tryska fontanna w parku Łazarów. Od czasu, gdy trawnik wokół wodotrysku wysprzątano, przestali się tam grupować smakosze najtańszych win. Obecnie można w skwarny dzień spokojnie przysiąść na ławce, bez narażania się na uciążliwe towarzystwo.

W 1994 roku, podczas piątego festiwalu Gaude Fest Nie zabrakło oczywiście gwiazd. W tym roku byli to: Ryszard Rynkowski, Józef Skrzek, Mieczysław Szczepaniak z Now Life Music, Trio Con Brio, Eleni, Robert Janowski, Krzysztof Ścierański i Marek Bałata, Armia, a także dwóch gości z zagranicy: Garth Hewitt z Anglii i Eric Genius z Kanady.

Ustępująca Rada Miejska przygotowała Raport o mieście, który został przekazany radnym rozpoczynającej się kadencji. Gazeta Ustrońska w kilku najbliższych numerach prezentować będzie obszernie fragmenty tego raportu. Dziś pierwszy odcinek: Charakterystyka miasta Ustroń - 1. powierzchnia miasta: 59,1 km², liczba ludności ogółem: 1990 r. - 15.287 osób, 1993 - 15.932 osoby; w tym: a) liczba zameldowanych na pobyt stały: 1990 - 15.287, 1993 - 15.333; b) liczba osób zameldowanych na pobyt czasowy: 1990 - 700, 1993 - 599; liczba bezrobotnych, w tym kobiet: 1990 - 78, 1993 - 279, mężczyzn: 1990 - 46, 1993 - 198. (mn)

WŁOCHY
promocja rodzinna
dzieci do 14 lat **390 zł**
Praga - 24.07.
Wiedeń - 07.08.
Budapeszt - 14.08.
B.U.T. „Ustrońska”
tel. 854-32-88

PIWNICA POD RÓWNICĄ
Ustroń, ul. Daszyńskiego 1
poleca promocyjne dwudniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 7,50 zł, proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie: pierogi z mięsem 17 zł/kg pierogi z kapustą i grzybami - 14 zł/kg pierogi ruskie - 12 zł/kg

DYŻURY APTEK

15-16.07 - apteka Elba, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.
17-19.07 - apteka Myśliwska, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.
20-22.07 - apteka Centrum, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.



...i wypoczywać.

Fot. W. Suchta



Na trasie zjazdu.

Fot. Arch. J. Cienciała

NIESKAŻONY SPORT

Dlaczego taki ułożony, inteligentny chłopak zjeżdża na rowerze na łeb, na szyję, na przykład z Czantorii i jeszcze pedałuje? Coś w tym musi być, bo w góry na rower wybiera się coraz więcej, szczególnie młodych, amatorów sportów ekstremalnych. **Jacek Cienciała** z Ustronia jest jednym z nich, choć trudno go nazywać amatorem, bo wygrał nie jedną edycję Pucharu Polski, jest mistrzem Małopolski i był w kadrze naszego kraju na mistrzostwach świata.

- Kadra to za duże słowo - mówi reprezentant kraju. - To grupa ludzi jadąca na mistrzostwa. Spotykamy się raz w roku, nie mamy wspólnych treningów, strojów. Kiedy w zeszłym roku byliśmy w Lugano w Szwajcarii dostaliśmy strój sportowy i mieliśmy opłacony wyjazd.

Wszystko zaczęło się od turystycznego jeżdżenia z ojcem Markiem Cienciałą. Z czasem sprawa robiła się coraz poważniejsza. W 1999 roku zapadła decyzja o startach i dzisiaj Jacek jest w najlepszym klubie w Polsce czyli RMF Mountain Dew. Reprezentuje Małopolskę, szkoda, że nie Śląsk.

- U mnie rzeczywiście zaczęło się nietypowo, bo z reguły młodzi chcą zjeżdżać na rowerze,

a rodzice odradzają. Mnie wyraźnie zachęcał ojciec, który był kiedyś sportowcem, bo jeździł przez 10 lat w rajdach samochodowych, uprawiał narciarstwo i rozumie pasję uprawiania sportów ekstremalnych. Wspierała mnie również mama Irena. To duży plus, że miałem oparcie w rodzicach.

Zdaniem Jacka to pozory, że ten sport jest niebezpieczny. Bywają gorsze. Podkreśla, że bardzo ważne jest przygotowanie. Na zawodach zjeżdża się tylko pięć minut w stroju z ochraniaczami, zabezpieczającym od stóp do głów, ale kontuzje się zdarzają.

- Przez pięć lat, od kiedy uprawiam tę dyscyplinę, tylko raz miałem złamany nos. Są zawodnicy, którzy łamią się kilka razy w roku. Nie zniechęca ich to. Nie znam osoby, która by nie wsiadła z powrotem na rower, jak tylko było to możliwe. W Polsce wśród zawodników nie zdarzył się jeszcze poważny wypadek. Częściej kontuzje łapią amatorzy, którzy obserwują startujących, a potem sami próbują zjeżdżać bez ochraniaczy i bez specjalnego przygotowania. Ja cały rok pracuję nad formą. Dzięki siłowni, ćwiczeniom wzmacniającym, rozciągającym, ryzyko kontuzji znacznie spada.

Zawsze ciekawiło mnie, czy da się panować nad pojazdem, kiedy mknie w dół. Ustroński rowerzysta odpowiada:

- Absolutnie tak, przy czym żeby wygrać, trzeba zjechać najszybciej, więc ryzyko jest konieczne. Z punktu widzenia zawodnika nie jest ten zjazd taki straszny. Wiem, że dużo gorzej znosi to publiczność. Od czasu mojego wypadku mama nie ogląda samego zjazdu, czeka na dole. Nie zmieniła swojego nastawienia do sportu. Jeździ ze mną na zawody, dopinguje mnie, śledzi wyniki.

Ponoć na zawodach jest bardzo miła atmosfera. Tworzą ją młodzi zjeżdżający w dół na złamanie karku. Jacek przekonuje, że są to zupełnie normalni ludzie i nie ma nieprzyjemnej rywalizacji jaka zdarza się w innych dyscyplinach sportu. Wszyscy razem trenują, znają się, nie mają sekretów. Atmosfera, i w Polsce, i za granicą, jest na pewno dużym plusem tego nieskażonego jeszcze sportu.

W tym roku Jacek zdawał maturę, więc ostatnie dwa miesiące musiał na przemian uczyć się i trenować. Na nic więcej nie starczało czasu. Pomagała siostra i rodzice. Matura poszła dobrze - dwie czwórki z pisemnych, a z ustnych dwie piątki i czwórka. Nie jest łatwo, ale da się pogodzić naukę z uprawianiem tego sportu. Jacek chce studiować AWF, ale tylko w trybie zaocznym, żeby mieć czas na trenowanie.

Ustroński rowerzysta jest bardzo ambitny. Sam planuje treningi, opracowuje ćwiczenia, uczy się anatomii i tworzy teoretyczne podstawy przygotowania.

- W tym roku szczególną uwagę przywiązałem do rozwoju mięśni przedramienia, ponieważ miałem problemy z bolącymi rękami i przez to zjeżdżałem dużo gorzej niż bym chciał. Poza tym standardowe ćwiczenia rozwijające wszystkie mięśnie równomiernie zarówno nóg jak i górnych części ciała.

W Polsce wszystkim brakuje pieniędzy, żeby trenować z najlepszymi za granicą. Człowiek światowa przez część roku przygotowuje się do sezonu w Kalifornii w Stanach Zjednoczonych.

- Jest takie trochę błędne koło z tymi pieniędzmi - stwierdza J. Cienciała. - Żeby dostać się do naprawdę dobrej drużyny za granicą, trzeba jeździć dużo lepiej. W tej chwili żaden Po-

lak nie jeździ na tyle dobrze. Żeby jeździć coraz lepiej potrzebne są pieniądze na treningi i starty. Pomaga mi głównie klub, w którym jeżdżę, płaci za wyjazdy w Polsce oraz wyposaża w sprzęt. Resztę pieniędzy dostaję od pojedynczych sponsorów i tu chciałbym podziękować szczególnie właściciela hurtowni farb Kosta i hurtowni AGD Tomar.

Jacek Cienciała jest przekonany, że potrafi korzystnie reklamować firmy, które w niego zainwestują, bo bywa na poważnych zawodach, również za granicą. We wszystkich wywiadach wymienia nazwy firm, umieszcza ich logo na swoim serwisowym samochodzie, na jego tle się fotografuje, udziela wywiadów.

Ustroniaka nie mogło zabraknąć podczas zjazdów organizowanych na Czantorii.

- Co roku widać postęp w organizacji zawodów na Czantorii, ale do mistrzostw świata wiele jeszcze brakuje - stwierdza Jacek. - Można powiedzieć, że brakuje wszystkiego, choćby Karcherów do mycia sprzętu, ale też rozmachu, płynności, reklamy. Akurat na Czantorii zawsze jest dużo ludzi, bo zawody przypadają w długi weekend maja, ale już w Krynicy, widzów jest znacznie mniej. Nie dlatego, że sport nie jest popularny, ale dlatego że niewiele słychać o imprezach. Zmalały też nagrody dla zwycięzców. W zeszłym roku za 1. miejsce w elicie można było dostać 800 euro, teraz jest to 750 zł. Za tym idzie mniejsze zainteresowanie zawodami wśród zagranicznych zawodników i imprezy mają słabszą obsadę.

Można powiedzieć kolejne błędne koło wywołane brakiem funduszy. Chwilowym kryzysem finansowym Jacek się tak bardzo nie przejmując. Ćwiczy i przygotowuje się.

- Trudno jest trenować zjazd, ponieważ, po pierwsze trzeba brać pod uwagę bardzo wiele czynników, a po drugie nie ma doświadczonych osób, które miałyby na tyle dużą wiedzę, by przekazywać ją innym. Każdy zawodnik pracuje na podstawie swoich doświadczeń, informacji kolegów, wiedzy teoretycznej. Nie słyszałem, żeby w Polsce był ktoś, kto tak dobrze zna się na zjeździe, żeby trenował innych.

Mam wrażenie, że właśnie tym chciałby zajmować się Jacek Cienciała, kiedy skończy już karierę. **Monika Niemiec**



Organizatorzy turnieju przy pracy.

Fot. W. Suchta

Jako sie też mocie

Jo sie Wóm prziznóm, że móm moc roboty, bo dycki w lecie przizydżają do mnie abo wnuki, abo jaki przocielki na wywczas, tóż ni móm ani chwilki coby se spocznoć. Wnuki co roku miyszka-jóm w drzewianym kampingu, kaj już zech pajynczyni łomiółta i wszelijaki bajzel połukludzała, bo sie jich spodziywóm lada dziyń.

Zaś lato pore dni tymu nawiedzila mie downo kamratka, co sie wydała za marynorza i miyszko w Jelitkowie nad morzym. Nie wdziały my sie pore roków, tóż godki było moc. Pojechały my do Cieszyna, bo tam my pospołu do szkoły chodziły i na każdym kroku były jakisi spóminki.

Nale potym sie mi zdało, że ji Ustróni ukożym, tóż sie kapke poszpacyrowało po mieście. Chciałach jóm też namówić, coby poszły my do amfiteatru na impreze, a akurat miał być Festyn Partnerski. Łopowiadalał ji to tym naszym amfiteatrze, że już je zadaszóny i isto piekniejszy jako w Sopocie, kolo kierego łóna miyszko. Ale ta kamratka fót sie wymowiała, że nie pujdzie, bo jóm noga boli, a jak zech ji rzekła, że jóm podwieziemy maluchym, to zaś se naszała jakómsik wymówkę. Nó, było to doista dziwne. Już mój chłop zaczął sie śni śmiec, że isto sie boji, coby tyn dach nad amfiteatrem na głowie ji nie zleciół.

Ale jak zech ji powiedziła, że to przeca nic nie kosztuje, że impreza darmowo, tóż dziepro mi sie prziznała, że w Sopocie sóm strasznućnie drogi bilety, doś czynsto aji po stówce, tóż nie chciała nas narażać na koszty. Uśmiółach sie i prawijem, że jo emerytka ani połówki z tego na bilet bych nie dała, a u nas je czynsto wstyp bezpłatny i z tego rada korzystóm. A imprezy sóm tam doista przeszumne, tóż nie dziwota, że moja kamratka też była z tego Festynu Partnerskiego zadowolóno. A, że lato na całego, tóż myslým, że na niejednej imprezie jeszcze z inszymi kamratkami i kamratami sie spotkóm.

Zuzka



Położono nowy asfalt na boisku.

Fot. W. Suchta

BETON 2004

18 lipca po raz 12. odbędzie się Otwarty Turniej Koszykówki na asfalcie – „Beton 2004”. Przewidziano dodatkowe atrakcje jak turniej betonowego wsadu i betonowej trójki. Zgłoszenia drużyn składających się z 3-5 zawodników w Urzędzie Miasta w Ustroniu lub telefonicznie: 857-93-28, e-mailem: um-turystyka@ustron.pl.

Rozpoczęcie turnieju zaplanowano na godzinę 9.00, a wtedy zgodnie z tradycją zmagania rozpoczną rzutami do kosza burmistrz i prezes TRS „Sila”. Organizatorem turnieju jest ustroniska młodzież działająca w TRS „Sila”, którą wspomaga Urząd Miasta.

Przygotowania do turnieju da się zauważyć już od tygodnia. Boisko przy budynku biblioteki przeszło generalny remont. Położono nową nawierzchnię asfaltową, postawiono nowe kosze, zamontowano nowe tablice. Remont był możliwy dzięki środkom z Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, sponsorom i zaangażowaniu, także finansowym, organizatorów. We wszystkich pracach uczestniczyli młodzi organizatorzy, a także ich starsi koledzy, którzy dwanaście lat temu Beton zainicjowali.

(ws)

POZIOMO: 1) po kawie, 4) karciany kolor, 6) broń żmiji, 8) składnik pieczywa, 9) szekspirowski król, 10) ze znaczkami, 11) rowerowa część, 12) miasto włoskie, 13) związek państw, 14) taniec towarzyski, 15) śpieszy z pomocą, 16) trud w pocie czoła, 17) angielska stal, 18) szachowy remis, 19) część kredytu, 20) dawny śpiewak.

PIONOWO: 1) dobroczyńca, 2) zwiśa w jaskini, 3) po oparzeniu wychodzi, 4) przegroda wodna, 5) potentat paliwowy, 6) sąsiadka Juraty, 7) leń, utrzymanek, 11) straszdyło, 13) w szkole, 14) gra w karty.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 23 lipca br.

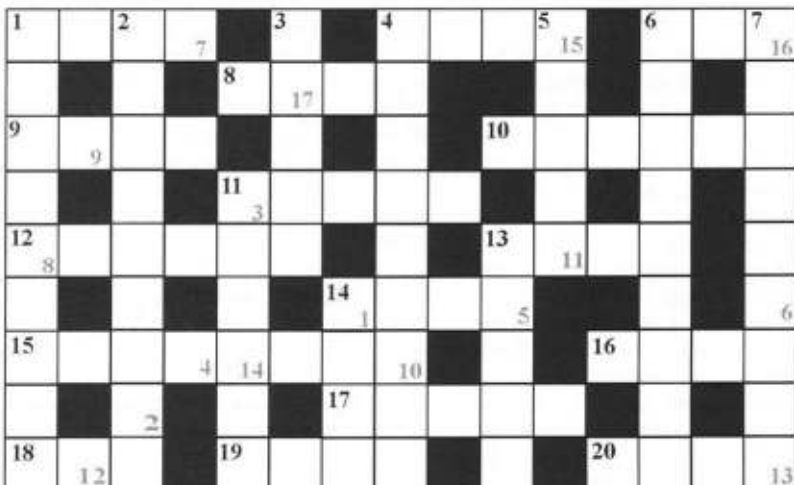
Rozwiązanie krzyżówki z nr 25

LATO BLISKO

Nagrodę 30 zł otrzymuje **MAGDA PASTERNA**, Ustron, ul. Lipowska 51. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys**, **Tomasz Dyrda**, **Józef Waszek**. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl

Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustroniska; Druk: **Drukarnia „Madur”** - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięty 9.07.2004 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 16.07.2004 r.